TADEUSZ KOŚCIUSZKO, według portretu, znajdującego się w Muzeum Kościuszki w Solurze (Szwajcarja). Muzeum to zostało przed paru dniami otwarte przez min. Becka.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | CZWARTEK, 1 PAŹDZIERNIKA 1936. | CENA 10 GROSZY | Nr. 274

Łódź 1-X-36 A

LEON BLUM, premjer Francji, przeprowadził w parlamencie ustawę dewaluacji franka.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech

Zderzenie pociągów w pobliżu stacji Lamberg. — Wagony zaryły się w ziemię. — Wstrząsające sceny na miejscu katastrofy

200 osób zabitych i rannych

Berlin, 1 października

Do Berlina nadeszła wiadomość o wstrząsającej katastrofie kolejowej, jaka miała miejsce na niemieckim Pomorzu. Wypadkowi uległ pociąg zdążający z Berlina do Piławy. Niedalego stacji Lamberg pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym. Skutki zderzenia były straszne. Oba parowozy zostały strzaskane. Część wagonów spadła z toru. Niektóre z nich zaryły się w ziemię. Pierwsze wagony pociągu berlińskiego, w których było wielu pasażerów, utworzyły jedną zbitą masę.

Na miejscu katastrofy

ROZGRYWAŁY SIĘ WSTRZĄSAJĄCE SCENY.

Na miejsce okropnego wypadku wysłano kilka pociągów ratunkowych. Do chwili obecnej wydobywani są z pod szczątków rozbitych wagonów zabici i ranni. W katastrofie

STRACIŁO ŻYCIE LUB ZOSTAŁO CIĘŻKO RANNYCH PRZESZŁO 200 OSÓB.

Ani jeden z pasażerów nie wyszedł cało. Tak wielkiej katastrofy nie zanotowano dotychczas w Niemczech. Ruch komunikacyjny wstrzymany został a naprawa odcinka kolejowego potrwa dwa dni.

Pociągi tranzytowe zdążające z Berlina przez terytorjum polskie do Lamberga przechodzą drogą okrężną. Na wieść o katastrofie przybyło do Lamberga kilkaset osób. Są to krewni i znajomi ofiar tragicznego wypadku. Na znak żałoby wszystkie stacje kolejowe od Piławy do granicy polskiej zostały udekorowane flagami opuszczonymi do połowy masztu. Zwłoki zabitych złożono w sali dworca kolejowego w Lamberg.

Atak wojsk rządowych na Oviedo

Walki na froncie Toledo. — Nowa bitwa okrętów w cieśninie Gibraltarskiej

Madryt, 1 października

(Pat) Ogłoszono komunikat, według którego odcinek Toledo wraz z ważnymi punktami Torrijos Olias i Mocejon jest nadal punktem newralgicznym walki. Wczoraj wieczorem powstańcy usiłowali zająć miejscowość Olias, położoną w odległości 10 klm. na północ od Toledo na drodze wiodącej do Madrytu.

Wojskom rządowym powiodło się odeprzeć atak i odrzucić powstańców na lewą stronę drogi w kierunku na Bargas. Kontratak doprowadził do posunięcia się wojsk rządowych na odległość 5 klm. na północ od Toledo.

Madryt, 1 października

(Pat) Według doniesień dotychczas nie sprawdzonych, wojska rządowe miały podjąć atak na Oviedo.

*

Madryt, 1 października

(Pat) Ministerstwo wojny komunikuje, że na froncie aragońskim wojska rządowe odniosły poważny sukces na odcinku Barbastro, gdzie powstańcy usiłujący kilkakrotnie atakować, zostali odparci. Na froncie środkowym oddziały rządowe zatrzymały w rejonie Bargas powstańców z wielkimi dla nich stratami.

*

Laccoruna, 1 października

(Pat) Komunikat powstańczy donosi, że w ciągu dnia wczorajszego powstańcy ponownie bombardowali m. Bilbao. W stosunku do zakładników nie zastosowano żadnych represyj. Prawdopodobnie ze względu na obecność w Bilbao przewodniczącego międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża. Komunikat radiowy podaje, jakoby rząd madrycki miał zamiar przeprowadzić dewaluację pesety i jakoby minister finansów opracował już w tej sprawie dekret.

Armia południowa powstańców zdobyła w prowincji Jaen miejscowość Alcala i Lareal a w prowincji Kadyksu — San Pablo.

Na froncie środkowym wojska gen. Mola odrzuciły oddziały rządowe na odcinku Avila, zadając im ciężkie straty. Na froncie Toledo powstańcy zajeli miejscowości Villa Luenga i Illescas.

*

Gibraltar, 1 października.

(Pat) Od wczesnego rana słychać silną kanonadę armatnią w kierunku Malagi. Odgłosy tej kanonady dochodzą aż do Tangeru. Przypuszczają, że toczy się nowa bitwa na morzu.

*

Jaca, 1 października.

(PAT) Radiostacja tutejsza podaje, że marsz na Madryt trwa w dalszym ciągu i że wiadomość o śmierci gen. Franco jest nieprawdziwą.

Japonia żąda autonomii

dla 5 prowincyj chińskich

Londyn, 1 października.

(PAT) W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że Japonia w odpowiedzi na żądania chińskie ma wystąpić z następującymi postulatami, których przyjęcie mogłoby doprowadzić do załatwienia konfliktu między obu krajami: **1) prawo obsadzenia przez wojska japońskie różnych punktów w dolinie rzeki Jang - Tse dla ochrony obywateli japońskich,** 2) prawo rewizji chińskich podręczników szkolnych celem usunięcia z nich propagandy antyjapońskiej, 3) autonomia 5 północnych prowincyj chińskich, 4) współpraca ekonomiczna dwóch krajów.

Jak słychać, rząd brytyjski jest dokładnie informowany o przebiegu rokowań chińsko - japońskich. Koła miarodajne podkreślają, że propozycje japońskie nie stanowią ultimatum. Wczorajsza wizyta japońskiego charge d'affaires w Foreign Office miała na celu omówienie sytuacji na Dalekim Wschodzie podobnie jak dzisiejsza wizyta charge d'affaires chińskiego.

Zaburzenia chłopskie w Rumunii

Czerniowce, 1 października

(Pat) W Ilianuca, w Besarabii doszło do krwawych zaburzeń wywołanych przez zwolenników „starego kalendarza" (juliańskiego). W starciu z żandarmerią, którą uzbrojeni mieszkańcy wsi usiłowali rozbroić zabito jedną osobę, a raniono ciężko trzy. Obecnie władze wysłały do wspomnianej miejscowości silne oddziały żandarmerii, liczące przeszło 1000 ludzi, celem przywrócenia spokoju i ujęcia głównych winowajców zaburzeń.

Otruty denaturatem

Łódź, 1 października

(gr) — Dziś o godzinie 7-ej rano znaleziono na jednej z ławek **w parku Kolejowym** przy ul. Narutowicza, jakiegoś otrutego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Wezwano do niego pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz stwierdził **ciężkie zatrucie spirytusem denaturowanym** i w stanie bardzo groźnym przewiózł denata do szpitala w Radogoszczu.

Tożsamości desperata nie stwierdzono. Nie miał on przy sobie żadnych dokumentów. Otruty liczy lat około 50.

Warszawa, 1 października,

(B) W obozie odosobnienia w Berezie Kartuzkiej przebywa obecnie około 300 osób. Poza osadzonymi w ubiegłym tygodniu trzema fabrykantami cegły za uprawianie lichwy w handlu. wszyscy przebywający w Berezie zesłani tam zostali pod zarzutem wywrotowej działalności politycznej.

Przed zmianą rządu na Węgrzech

Premier Goemboes wkrótce ustąpi

Budapeszt, 1 października

(Pat) — Rząd węgierski wydał rozporządzenie, zabraniające aż do odwołania odbywania zebrań, pochodów i manifestacyj o charakterze politycznym.

Komunikat oficjalny nie podaje powodów, ani nie usprawiedliwia potrzeby wprowadzenia w życie tego rozporządzenia. Niewątpliwie jednak jest to dalszy ciąg akcji, wymierzonej przeciwko wystąpieniom socjalistów, a przedewszystkim ma wpłynąć na złagodzenie tarć międzypartyjnych w ostatnich tygodniach przed otwarciem parlamentu, t. zn. w okresie, w którym toczyć się będą rokowania, poprzedzające zmianę gabinetu.

Według ogólnego mniemania, prem. Goemboes po wyczerpaniu 6-tygodniowego urlopu, co nastąpi w połowie października, złoży dymisję.

100 kilogramów materiałów wybuchowych

skradziono pod Krakowem

KRAKÓW, 1 października.

Sensacyjnej kradzieży dokonano ubiegłej nocy w wapienniku w Pychowicach. Nieznani złodzieje skradli 100 kg. silnych środków wybuchowych, a mianowicie: saletry i amonitu, większą ilość kapsli eksplodujących i pewną ilość lontów.

Złodzieje dokonali kradzieży po rozbiciu 2-ch kłódek i 2-ch zamków przy komórce, w której przechowywano materiały wybuchowe. Sprawcy pozostawili na miejscu paczkę saletry i dwie paczki amonitu — z czegoby wynikało, że w ostatniej chwili zostali przez kogoś spłoszeni.

Niezwykły strajk farbiarzy

Oryginalny spór o portiera

Łódź, 1 października.

(k) — W farbiarni azrobkowej **Meissnera** przy ul. Kilińskiego 243 wybuchł wczoraj **strajk na niezwykłym tle.**

Właściciel firmy zatrudnia w swym domu mieszkalnym **dozorcę, który pełni jednocześnie funkcje portjera fabrycznego.** Dozorca ów otrzymuje tygodniowo 30 zł. na tydzień, podczas gdy jako portjer — zgodnie z umową zbiorową w przemyśle włókienniczym — **winien otrzymywać 47 zł. na tydzień.**

Związek zawodowy zażądał podwyższenia dozorcy płacy, a gdy żądanie to zostało odrzucone — **w dniu wczorajszym wybuchł strajk wszystkich robotników.**

O zatargu powiadomiona została inspekcja pracy.

Rzym, 1 października.

(Pat) — Sekretarz stanu kardynał Pacelli udaje się pierwszego października do Nowego Jorku na pokładzie okrętu „Conte Savoia".

Europeizacja stolicy Abisynii

Auta i motocykle mkną ulicami Addis-Abeby.-Nowoczesne kawiarnie i restauracje. — Kadry robotników i kolonistów przybywają do Abisynii

(z) — Podczas gdy Haile Selassie walczy o utracony tron, a Liga Narodów odmawia oficjalnego uznania okupacji Abisynii przez Włochy, — podróżni, którzy ostatnio zwiedzali stolicę Etiopii, Addis Abebę, twierdzą, że miasto to w ciągu niewielu miesięcy zmieniło całkowicie swe oblicze.

Cicha i ospała Addis Abeba zamieniła się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w ruchliwą i ożywioną stolicę. Leniwe osły, pogardliwie zadzierające swe długie głowy wielbłądy, cuchnące kozy i owce oraz tłumy tuziemców, wystawających godzinami bez zajęcia w wąskich ulicach i zaułkach, tamujących wszelki ruch, — ze strachem przyciskają się do murów, ustępując miejsca **autom, ciężarówkom i motocyklom.**

Addis Abeba poznała nareszcie, co oznacza wielkomiejskie tempo. Dawne kawiarnie Makonena i bar Menelika zniknęły z powierzchni ziemi, wzamian powstały **kawiarnia „Italia" i restauracja „Rzym". Obok stoi wielki zakład fryzjera z Neapolu.** Tylko hotel „Imperiał", w którym klijenci mogli za skromną opłatą zjeść i nać się, nie zmienił ani nazwy, ani tradycji.

Uczniowie, pchający się bezmyślnie w przejściach ulic, maszerują dziś dumnie przed siebie w swych nowych uniformach, **śpiewając pieśni faszystowskie.** Tragarze, dziękujący uniżenie za miedziaka za najcięższy kurs, żądają za swe usługi srebra. Większość ich znikła zupełnie: jedni otrzymali stałą pracę w zakładach państwowych, inni wyjechali na prowincję, obłowiwszy się w okresie bezhołowia i zupełnej bezkarności.

Włosi postanowili jak widać pokazać światu, z jak błyskawiczną szybkością potrafią wnieść do dzikiego kraju cywilizację i przeprowadzić reformy. **W ciągu kilku miesięcy rozbudowali oni Addis Abebę bardziej, aniżeli Haile Selassie za cały czas swego panowania.** — Obrzydliwe chaty, w których gnieżdżą się tuziemcy, ustępują stopniowo miejsca europejskim budowlom. **Stara afrykańska Addis Abeba zamienia się w rekordowym tempie w europejską stolicę.**

Komunikacja powietrzna rywalizuje z powodzeniem z połączeniem kolejowym między Dżibuti a Addis Abebą. Prócz tego przedsiębiorcy, którzy pozostali z dużym taborem ciężarówek z czasów wojny, w związku z coraz intensywniejszą siecią dróg samochodowych, będą mogli szybciej i taniej dostarczać transportów z Asmary, będącej również poważnym ośrodkiem handlowym.

Wskutek okresu deszczowego, który kończy się niedługo, działalność kolonizacyjna drzemała jeszcze w powijakach. Nie ulega jednak wątpliwości, że niebawem rozpocznie się do terenów okupowanych bardzo ożywiona imigracja. Już teraz przybywają do Abisynji kadry robotników i koloniści.

Zdobywcy Abisynii usiłują zastosować na wschodnio afrykańskim płaskowzgórzu współczesne metody rządzenia.

Szkoły, drogi i współczesne urządzenia wyrastają jak grzyby po deszczu.

Mussolini chce przekonać cały świat o tym, że jest oswobodzicielem ciemiężonego narodu.

Zgubił w autobusie sztuczne oko..

(z) Roztargnienie jest charakterystyczną cechą mieszkańców wielkich miast. Wystarczy zwiedzić biuro znalezionych przedmiotów.

W Paryżu naprz. skład przedmiotów, zapomnianych i zgubionych przez pasażerów tramwajów, metro i pociągów jest niezwykle urozmaicony. Nie mówiąc już o zgubach szablonowych, jak parasole, torebki i nawet podwiązki, których liczy się na tysiące w każdym biurze, — można tam nieraz znaleźć przedmioty najbardziej nieoczekiwane.

Tak naprz. *w jednym z biur na widocznym miejscu figuruje... oko ludzkie,* oczywiście, sztuczne, zapomniane przez jakiegoś roztargnionego pasażera w autobusie. I co najciekawsze, właściciel oka do tej pory nie zameldował o swej zgubie, a zagubione oko cierpliwie czeka, aż właściciel zgłosi się po jego odbiór.

Strajk szkolny najmłodszych „gwiazd"

Bohater filmu „Sen nocy letniej" przywódcą akcji strajkowej

(z) W Hollywood zlikwidowano przed paru dniami ku ogólnemu zadowoleniu dość oryginalny strejk. **Wodzem „ruchu strejkowego" był młodzieniec Mickey Rooney, odkryty przez Maxa Reinhardta dla roli Pucka w sztuce „Sen nocy letniej",** cieszącej się wielkiem powodzeniem na wszystkich ekranach świata.

Mickey Rooney na czele **100 nieletnich towarzyszy** zaprotestował przeciwko odbywaniu się lekcyj w szkole dla artystów w wieku szkolnym w okresie, kiedy wszystkie pozostałe szkoły miały ferje. Stosownie do przepisów kalifornijskich bowiem wszyscy młodociani artyści w wieku, podlegającym obowiązkowi szkolnemu, winni kontynuować swą naukę. Ponieważ trudno im połączyć uczęszczanie do zwykłej szkoły ze swą pracą filmową, każda **poważniejsza wytwórnia posiada własną szkołę, w której „artyści" pobierają naukę.**

W okresie wakacyj szkolnych Mickey Rooney uznał, że i jemu oraz jego kolegom po fachu należy się wytchnienie od lekcyj. Korzystając z tego, że nakręcany jest akurat film, w którym występują wszystkie młodociane siły artystyczne, **Mickey ogłosił strejk, aby w ten sposób zmusić wytwórnie do zamknięcia szkoły.** Nie chcąc narażać się na znaczne straty, związane z przerwaniem nakręcania filmu, wytwórnie ustąpiły. Szkoły ich będą zamknięte tak samo długo, jak wszystkie inne szkoły publiczne.

Mickey Rooney i towarzysze wygrali swą akcję strejkową...

WOLNA TRYBUNA

„OCZEKUJĘ ODPOWIEDZI" z BĘDZINA 22. List Pani będzie przesłany adresatowi, jak tylko poda on nam swój adres. Co się tyczy Pani wątpliwości, czy parafianki podobają się mężczyznom — to w sprawie tej toczyła się swego czasu na łamach „Wolnej Trybuny" dłuższa dyskusja. Z dyskusji tej da się ustalić, że mężczyzni, którzy szukają kobiet w celach poważniejszych (małżeństwo) szukają właśnie kobiet skromnych i t. zw. parafianek. Mężczyźni zaś, którzy szukają jedynie chwilowych towarzyszek, kobiet w których towarzystwie wesoło można czas spędzić bez obawy o konsekwencję — uciekają od parafianek jak od ognia i szukają właśnie kobiet zupełnie innych. Ponieważ Pani również nie zależy na tem, ażeby zawrzeć jedynie krótkotrwałą i przelotną znajomość — ale raczej, ażeby znaleźć prawdziwego i serdecznego towarzysza — niech więc Pani zostanie taką, jaką jest obecnie i nie ma pretensyj do siebie. Należy jedynie starać się bywać u znajomych, koleżanek, krewnych, zawierać nowe znajomości i nie siedzieć w domu. Jest Pani samodzielna, zarabia nie wiele, ale z czasem sytuacja materialna może się poprawić skoro posiada Pani samodzielny zawód i jest zależna jedynie od własnego sprytu i zdolności. Powinna Pani zatem być zadowoloną z życia.

PAN „JÓZEF" Z USTRONIA. Jest Pan samodzielny, skoro pracuje i Pana praca jest niezbędna. Wszystko jedno czy pracowałby Pan u ludzi obcych i otrzymywał wynagrodzenie, czy też pracuje u ojca i otrzymuje pieniądze na swoje wydatki z tą jeszcze nadzieją, że sytuacja się poprawi i, że Pan zostanie spólnikiem w przedsiębiorstwie. Niemniej jednak dobrzeby było, gdyby Pan wtajemniczył ojca w swoje kłopoty sercowe - finansowe. Ojciec może mógłby Mu pomóc. Co się tyczy znajomej, to skoro Pana kocha — powinna czekać. Jeżeli Pan również pewien jest swych uczuć — może Pan pojechać do rodziny swej znajomej i oświadczyć się im. Sytuacja będzie wyjaśniona, a Pan zostanie oficjalnym narzeczonym i uchroni częściowo swoją znajomą od dokuczliwości rodziny i tego trzeciego. Zarówno Pan jak i znajoma jesteście jeszcze bardzo młodzi i nie widzę powodu do tego, ażeby się tak bardzo śpieszyć z zawarciem związku małżeńskiego. Możnaby w przybliżeniu ustalić datę za rok, a przez ten czas pracowałby Pan intensywnie nad tem, ażeby przedsiębiorstwo uwolnić od długu i zdobyć podstawy bytu.

Bogdan Łot

Człowiek szuka sprawiedliwości...

386

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE

Werner został zamordowany.

Rogosz, przebywający w więzieniu pod zarzutem zamordowania Wernera, zastanawia się, czy to Wikta dokonała tego czynu.

Między Andrzejem a Wiktą dochodzi do porozumienia.

Obydwoje wyjeżdżają do Lwowa. W pociągu uwagę ich zwraca jakiś ospowaty osobnik.

Nagle wagony stanęły i do pociągu wkroczyła policja.

To, co ujrzał napełniło go zdumieniem, a jednocześnie ożywiło w nim nadzieję, że ci policjanci nie szukają wcale Wikty, ale kogoś innego...

Tak, tak, napewno tak jest!..

Oto Andrzej widzi owego ospowatego mężczyznę.... Stoi pośrodku kurytarzyka, a przed nim komisarz.

Słychać ostry, energiczny głos przedstawiciela władzy:

— Pan jest Józef Nugat?

— Nie... To pewno jakaś pomyłka... — odpowiada tamten niezbyt pewnym głosem.

— Pan pozwoli dokument..

— Nie mam dokumentu... Zgubiłem paszport... — mówił mężczyzna, strzelając oczami we dwie strony kurytarzyka. A wogóle nie rozumiem jakim prawem pan mnie zatrzymuje i żąda....

Podkomisarz uśmiecha się ironicznie i daje posterunkowym znak skinieniem głowy. Na ten niemy rozkaz, policjanci przystępują do Nugata i zaczynają go rewidować.

Jeden z nich wyciągnął mu z kieszeni portfel i podaje go podkomisarzowi.

Wówczas ospowaty mężczyzna odzywa się ze złośliwym grymasem na ustach:

— No, już przepadło... Możecie mnie aresztować... Jestem Józef Nugat...

Podkomisarz i tym razem nic nie odpowiada, daje tylko znowu znak oczami swoim podkomendnym.

Szczęknęły kajdanki, splatając dłonie aresztowanego.

Łubkowski patrzy z zapartym tchem, jak teraz wszyscy kierują się ku wyjściu...

Potem przez okno ujrzał ich na peronie, jak podążali ku budynkowi stacyjnemu. Na przedzie szedł aresztowany, za nim — dwaj posterunkowi, a w odległości kilku kroków podkomisarz...

Zawiadowca stacji podniósł latarkę, zwrócony twarzą ku lokomotywie....

Ostry gwizd rozdarł powietrze i pociąg ruszył w dalszą drogę...

Łubkowski stał jeszcze długo przy otwartym oknie, wchłaniając w płuca zimne powietrze...

Wreszcie zajął miejsce na ławce i detchnął z ulgą, jakby zrzucał z piersi wielki ciężar.

— Uff...—mruknął nawpół do siebie. — Myślałem, że to ciebie policja zabierze...

Wikta nic nie odpowiedziała, opuściła tylko nisko głowę...

Trudno było odnaleźć na jej twarzy oznaki radości...

Rozdział 286
W nocy na moście..

Świtało już, gdy pociąg zatrzymał się we Lwowie...

Andrzej kupił na dworcu gazetę i poszukał na ostatniej stronie ogłoszeń o wolnych pokojach.

Znalazł kilka i wybrał po dłuższym namyśle „niekrępujący pokój dla bezdzietnego małżeństwa" przy ulicy Poniatowskiego.

Znał Lwów i wiedział, że jest to cicha dzielnica, położona zdala od rozgwaru wielkomiejskiego.

Wzięli dorożkę i pojechali.

Wikta rozglądała się ciekawie dokoła, była bowiem po raz pierwszy we Lwowie.

Mimo przygnębienia interesowała się żywo tym, co widziała...

Szeroka Aleja Focha rozciągnęła się przed nimi, jak długa szeroka wstęga, obramowana po bokach bujną zielenią...

Szedł od tej zieleni ożywczy aromat, ulga dla płuc, które oddychały przez tyle godzin ciasnotą przedziału kolejowego...

— Ładne miasto... — szepnęła, przytuliwszy się silniej do ramienia Jana.

— Bardzo ładne... — przytaknął.

— Byłeś tu już?..

— Dwa razy... — odpowiedział, zapalając papierosa. — Ale przyznam ci się, że nie widziałem wszystkiego, co jest godne widzenia... A to dlatego, że pracowałem w nocy, a w dzień spałem. Teraz będzie inaczej, prawda, Witeczko?... Obejrzymy sobie wszystko, wszystko..

— Będziesz przecie tak samo pracował w nocy!... — rzekła ze smutkiem.

— Tak, ale nie będę się bałaganił, jak dawniej... Po pracy — spać, żeby mieć dzień przed sobą...

— Bardzobym chciała, żebyś zerwał jaknajprędzej ze swoim zawodem... — potrząsnęła głową. — Takie tańczenie za pieniądze, to nie jest miła praca...

— Masz rację... — potwierdził. — Dawniej byłem innego zdania, ale teraz zgadzam się z tobą... No, ale to będzie mój ostatni kontrakt, Witeczko... Gdyby nie to, że musiałaś wyjechać z Warszawy, byłbym już tu nie przyjechał..

Spojrzała na niego z wdzięcznością, oczy jej zajaśniały żywszym blaskiem. Rychło jednak zasępiły się znowu i westchnęła ciężko.

— Bóg wie, jak długo będę musiała ukrywać się przed policją... — wzruszyła ramionami.

— Niedługo, niedługo... — starał się ją pocieszyć. — Jestem przekonany, że w ciągu najbliższych dni wszystko się wyjaśni i będziemy mogli wrócić do Warszawy... I tatusia zobaczysz...

— Bardzo jestem ciekawa, jak on wygląda.. — rozmarzyła się.

Znów westchnęła:

— Biedny tatuś..

Łubkowski ściągnął brwi, jakby sobie coś przypomniał.

Nagle zawołał:

— Ach, prawda!... Przecie ty go znasz!...

— Kogo?... — podniosła zdziwione spojrzenie na Andrzeja.

— No, swego tatusia... Tak, tak, przecie widziałaś go, rozmawiałaś z nim!..

— Doprawdy? — chwyciła go za rękę. — Nie, to chyba niemożliwe... Rozmawiałam z nim? Kiedy?

(DALSZY CIĄG JUTRO).

Zarząd miejski zapłaci brukarzom

za pracę podczas deszczu

Łódź, 1 października.

(k) — W zarządzie miejskim odbyła się w dniu wczorajszym **konferencja z sezonowcami, zatrudnionymi przy robotach brukarskich w Łodzi.**

Zarząd miejski zawiadomił swego czasu robotników, **aby podczas dużych deszczów przerywali pracę** i schodzili z robót. Mimo to zdarzyło się, że sezonowcy pracowali kilka razy podczas ulewnego deszczu i w rezultacie **zarząd miejski potrącił im za ten czas.**

Robotnicy zaprotestowali i przed tygodniem **urządzli protestacyjny strajk.**

Na wczorajszej konferencji **otrzymali przyrzeczenie, że potrącenia te zostaną im w części zwrócone pod tym jednak warunkiem, że na przyszłość w razie ulewnych deszczów robotnicy przerwą pracę.**

„Pięć minut czasu do namysłu"

Pielęgniarki szpitala Ubezpieczalni grożą strajkiem

gdyż bez wypowiedzenia pogorszono im warunki pracy. — Interwencja w ministerstwie opieki społecznej i inspekcji pracy

Łódź, 1 października.

(k) — W szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przy ul. Zagajnikowej 22 wybuchł ostry zatarg z pielęgniarkami, które zagroziły strajkiem.

Dyr. szpitala, dr. Bujalski, zawiadomił onegdaj pielęgniarki i niższy personel pracowniczy, że **z dniem 1 października r. b. na terenie szpitala wprowadzony zostanie w życie nowy regulamin pracy.** — Regulamin ten wprowadza znaczne pogorszenie warunków pracy. M. in. przewiduje on **10-godzinny dzień pracy dla personelu niższego,** a więc dla woźnych, sprzątaczek, posługaczek i t. d. Następnie regulamin ustala nowy rozkład zajęć dla pielęgniarek, przyczym rozkład ten został tak fatalnie opracowany, że **pielęgniarki musiałyby w niektórych wypadkach pracować po 14 godzin na dobę.**

O tych zmianach dyrekcja szpitala powiadomiła pracowników **w sposób dotąd nie stosowany.**

Pielęgniarki wezwane zostały do kancelarji, gdzie zakomunikowano im o mających nastąpić z dniem 1 października zmianach, poczem oświadczono im:

— **Dajemy paniom 5 minut czasu na powzięcie decyzji!**

Pielęgniarki z miejsca **odrzuciły propozycję Ubezpieczalni,** wychodząc z **założenia, że wszelka zmiana winna być poprzedzona 3-miesięcznem wypowiedzeniem warunków pracy.**

Akcję w tej sprawie podjął związek pracowników użyteczności publicznej, który **wystosował w dniu wczorajszym obszerny memoriał do ministerstwa opieki społecznej** z **prośbą o interwencję.**

Jednocześnie przedstawiciele związku zawodowego interwenjowali w okręgowej inspekcji pracy, zapowiadając, że o ile dyrekcja szpitala nie cofnie krzywdzącego zarządzenia — **proklamowany będzie strajk pielęgniarek i niższych funkcjonarjuszów w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.**

Gościnne występy złodziei - kieszonkowców

Okres przybywania do Łodzi stołecznych złodziei, którzy grasują na dworcach, w tramwajach i w lokalach publicznych

Łódź, 1 października.

(gr) Czujni funkcjonariusze brygady lotnej wydziału śledczego niemal codzień „wyłapują" niebezpiecznych i wybitnie szkodliwych osobników, czyhających na mienie obywateli naszego miasta. Liczne zastępy **złodziei - kieszonkowców, operujących w lokalach publicznych i w tramwajach, dostają się do cel więziennych w chwili, gdy właśnie kończą operowanie przy kieszeniach zamożniej wyglądających mężczyzn.**

Władze zanotowały również pojawienie się nowych twarzy. Są to przybyli do Łodzi na gościnne występy **znani w całej Polsce kieszonkowcy, którzy specjalnie w pierwszych dniach każdego miesiąca odwiedzają większe miasta.**

Fachowcy wiedzą bowiem, że w początkach miesiąca **przyjeżdżają interesownie do Łodzi kupcy z kresów i prowincji,** zakupują towary i wreszcie **wszelkie wpłaty i wypłaty w bankach** odbywają się w tym czasie.

Wczoraj ujęto podkradającego się pod mostem **dworca Kaliskiego** jakiegoś osobnika, którego oblicze znane było wywiadowcom. Okazało się, że był to znany i wielokrotnie karany złodziej, **40-letni Zelman Rozenhaus,** zamieszkały w Warszawie przy ul. Nowe Miasto nr. 5. Rozenhaus **występuje przeważnie w grupie** i już przed miesiącem zatrzymany został w Łodzi również przy dworcu kolejowym.

Specjalnością zaaresztowanego jest **„obrabianie" podróżnych,** przybyłych do naszego miasta. „Operacji" jego sprzyja tłok, powstały przy wyjściu z peronu.

Ukaranie 22 radiopajęczarzy

Łódź, 1 października.

(v) W dniu wczorajszym, przed sądem starościńskim **stanęły 22 osoby, oskarżone o radiopajęczarstwo.**

W wyniku przeprowadzonych rozpraw wszyscy obwinieni **skazani zostali na zapłacenie grzywien w wysokości do 10 zł. oraz odszkodowania na rzecz Polskiego Radia po 18 złotych.**

Notatnik miejski

Delegacji międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich, która interwenjowała onegdaj w ministerstwie spraw wewnętrznych, oświadczono, że pracownikom zarządu miejskiego w Łodzi przyznawane będą awanse. Ministerstwo poleci zarządowi miejskiemu, aby w najbliższym czasie przyznał awanse części pracowników miejskich.

***

Przy wydziale technicznym zarządu miejskiego utworzony zostaje nowy samodzielny oddział kontroli dźwigów w Łodzi. Oddział ten zajmie się rejestracją wszystkich dźwigów łódzkich i roztoczy nad nimi opiekę, celem zapobiegnięcia nieszczęśliwym wypadkom, dość licznym w ostatnich czasach.

***

W dniu wczorajszym powrócił z długoterminowego urlopu zdrowotnego tymczasowy wiceprezydent m. Łodzi p. Antoni Pączek. P. wiceprezydent z dniem wczorajszym rozpoczął urzędowanie.

Gdzie przebywa zaginiona Zimorska?

Apel policji do społeczeństwa. — Tajemnicze zaginięcie 14-letniej dziewczynki

Łódź, 1 października.

(gr) Urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został o **tajemniczym zaginięciu 14-letniej Heleny Zimorskiej,** zamieszkałej przy ul. Piasecznej 15. Zimorska, jak już w swoim czasie „Express" doniósł, w dniu **20 lipca r. b.** wydaliła się z domu i do chwili obecnej nie powróciła. Poszukiwania rodziców, a obecnie policji nie dały rezultatu, dziewczyna przebywała przed zaginięciem **w podejrzanym towarzystwie** i wszelki ślad po niej zaginął.

Zimorska trudniła się **sprzedażą słodyczy na ulicach i po domach.** Zarobki przynosiła rodzicom, gdyż oboje nie mają stałego zajęcia i w domu panuje bieda. Krytycznego dnia dziewczyna wyszła około 8-ej rano z mieszkania rodziców, widziano ją na ulicach miasta, wieczorem jednak już nie powróciła. Istnieje podejrzenie, że **Zimorska przebywa w czyimś mieszkaniu i ukrywa się przed rodzicami i policją.**

Władze proszą o doniesienie urzędowi śledczemu, gdzie dziewczyna przebywa, a nawet zaznaczają, że stosując się do ewentualnego życzenia osoby odpowiedzialnej, **nie będą stawiały przeszkód w pozostawieniu Zimorskiej w miejscu jej dotychczasowego pobytu.**

Zaginiona Zimorska, córka Kazimierza i Marjanny z domu Wilk, jest wzrostu średniego, o prostej postawie, czarnych włosach, wysokiego czoła, piwnych oczach i dużym, prostym nosie.

Należałoby nadmienić, iż dziewczynka już od **najmłodszych lat zdradzała objawy pewnego zboczenia i sprawa jej intymnego pożycia z pewnym staruszkiem, znalazła się w swoim czasie w sądzie dla nieletnich.**

80 tysięcy złotych kosztowały wybory w Łodzi

Zawiadomienia oficjalne o wyniku głosowania

Łódź, 1 października.

(v) W dniu dzisiejszym rozklejone zostaną na ulicach miasta **oficjalne obwieszczenia o wyniku wyborów w Łodzi.** — Druki te przygotował Miejski Referat Wyborczy łącznie z Główną Komisją Wyborczą.

Miejski Referat Wyborczy po za porządkowaniem dokumentów wyborczych dla archiwum miejskiego przygotowuje obecnie **szczegółowe rozliczenie kosztów przeprowadzonych wyborów w Łodzi.** — Koszt wyborów nowych władz samorządowych **pokrywa gmina miejska.** W Łodzi wybory **nie są tanie i kosztowały miasto około 80.000 zł.** Jest to kwota dość wysoka, która zużyta została na **sporządzenie druków oficjalnych obwieszczeń, druczków dla nieruchomości, ogłoszenia o wyborach w prasie, rozwiezienie urn wyborczych, zakup materiałów piśmiennych i żarówek do lokali głosowania.** Wynajem lokali nic nie kosztował, ponieważ komisje obwodowe mieściły się w szkołach miejskich.

Część kwoty powyższej **zużyta została na wypłacenie wynagrodzenia dla członków Referatu Wyborczego,** którzy urzędowali przez cały niemal dzień i przygotowywali techniczną stronę wyborów w Łodzi. **Dość dużo kosztowało miasto sporządzenie spisu wyborców.** Wynagrodzenie dla przyjętych pisarzy i personelu instruktorskiego **wyniosło ponad 10.000 złotych.**

Znaczną kwotę pochłonęły druki i formularze potrzebne dla dokonania spisu wyborców.

Uroczyste otwarcie oddziału PKO w Łodzi

odbędzie się w obecności wiceprezesa Strzegockiego, przedstawicieli władz i świata gospodarczego

Łódź, 1 października.

Zapowiedziany na wczoraj w związku z otwarciem oddziału P. K. O. — przyjazd prezesa tej instytucji, dr. H. Grubera został **odwołany** ze względu na szereg pilnych spraw, zatrzymujących p. prezesa w Warszawie. **W zastępstwie jego centralne władze P. K. O. reprezentować będzie na uroczystości wiceprezes, p. Kazimierz Strzegocki.**

Poza tym program otwarcia oddziału nie uległ zmianie, jak również **utrzymany został termin podjęcia czynności przez biura i kasy oddziału,** wyznaczony na dziś na godz. 12 w poł.

Na podkreślenie zasługuje, iż władze P. K. O. pragnąc, aby klientela, korzystająca z usług oddziału P. K. O. w Łodzi była jak najsprawniej obsłużona, nie zawahały się **zainwestować poważnych kwot w kupno gmachu i jego gruntowną przebudowę,** dostosowując go do potrzeb rozszerzonego zakresu działania oddziału.

Fakt rozszerzenia działalności oddziału niewątpliwie będzie przyjęty przez mieszkańców Łodzi i okolicy a w szczególności przez sfery przemysłowo-handlowe z dużym zadowoleniem, gdyż **umożliwi im otwarcie konta czekowego w oddziale,** tym samym da możność dysponowania rachunkiem na miejscu.

Wymienić również należy inne korzyści i udogodnienia, jak: **inkaso weksli, różne usługi bankowe, wynajem kasetek** i t. p.

W dzisiejszej uroczystości poza wiceprezesem P. K. O., p. Strzegockim udział wezmą przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego i sfer **przemysłowych łódzkich.**

Przywłaszczone pieniądze w pantoflach

znaleziono u ekspedientki składu wędlin „A. Kotecki"

Łódź, 1 października.

(gr) Właściciel składu wędlin firmy **„A. Kotecki"** przy ul. Kilińskiego 100 spostrzegł przed kilku miesiącami, że **w kasie stale są niedobory.** Towar, znajdujący się w sklepie nie przynosił takiego obrotu, jaki był przewidziany, przyczym **wykazy kasowe zgadzały się idealnie z dziennym targiem.**

Obserwacje kierownictwa firmy nie dały początkowo żadnych rezultatów. Codzienna kasa zgadzała się co do grosza z kwitami kasy rejestracyjnej i dlatego też **niedobór był zupełną zagadką.**

Wreszcie, dzięki przypadkowi, właściciel składu wędlin wpadł na właściwy trop: **w pantoflu ekspedientki, 32-letniej Janiny Chudobińskiej znaleziono** pięciozłotową monetę, a zapytana przez niego dlaczego pieniądze **przechowuje w** tak niezwykłym miejscu, ekspedientka zmieszała się i **uległa atakowi nerwowemu.**

W czasie natychmiastowej rewizji ksiąg i remanentu składu składu ustalono, że nieuczciwa ekspedientka **pobierała normalne ceny za sprzedany towar, wybijała jednak na kwitach niższe sumy, różnicę zaś... chowała do pantofla.** W ten sposób suma przywłaszczenia rosła z dnia na dzień.

Chudobińską postawiono w stan oskarżenia. Młoda kobieta przyznała się do inkryminowanego jej czynu i w dniu wczorajszym sąd skazał ją **na 6 miesięcy więzienia.**

5 Zł. TRWAŁA ondulacja z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym. Targowa 38 przy Wodnym Rynku.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, dnia 1-go października.
11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.13: Arie operowe w wyk. Mieczysława Saleckiego (płyty).
12.13—12.23: Dziennik południowy 12.23—13.10: Koncert Tria Salonowego. Wykonawcy: Władysław Szpilman — fortepian, Tadeusz Żygadło — skrzypce, Mieczysław Hiherman — wiolončz.
13.10—13.15: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—15.27: Przerwa.
15.27 — 15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.30 — 15.45 Wiadomości gospodarcze.
15.45—16 00: „Przyroda w październiku" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych.
16.00—166.45: Franciszek Schubert: Oktet f-dur op. 166, w wyk. kwartetu Lenera (płyty).
16.45—17.00: „W 20-lecie dymisji Józefa Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady Legionów" — odczyt wygł. W. Lipiński
17.00—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Tomasz Jaworski — skrzypce, Gabriel Matiasiak — śpiew.
17.50—18.00 „Tam, gdzie chleb jest przysmakiem" — felieton Macieja Freudmana (ze Lwowa).
18.00—18.10: Pogadanka o radiotechnice — wygłosi Wacław Gawroński
18.10—18.15: „Jak spędzić święto"? — poradzi Ludwik Szumlewski.
18.15—18.40: Recital fortepianowy prof. Wacława Lewandowskiego.
18.40—18.50: Koncert reklamowy.
18.50—19 00: Przemówienie ministra W.R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego z okazji „Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych".
19.00—19.10: „Najlepsze słuchowisko sezonu 1935/36" — ogłoszenie wyników plebiscytu Wydziału Literackiego P. R.
19.10—19.35: Oryginalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Mój synek", napisał Gustaw Morcinek (z Katowic).
19.35—20.35: Koncert kapeli ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Henryka Ładosza (przyśpiewki) W przerwie Monolog „Wiecha" w wykonaniu Andrzeja Boguckiego.
20.35—20.45: Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—21 30: „Nasze pieśni". — „Zapomniane pieśni" — w wykonaniu Felicji Perkowskiej-Krysiewiczowej (sopran).
21.30—22.15: Koncert w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania).
22.15—22.25: „Sport w Chorzowie" — pogadanka Stefana Kisielewskiego (z Katowic).
22 25—22.30: Wadomości sportowe lokalne
22.30—23.00: Muzyka taneczna (płyty).

Dziś w kinach:

CASINO: — „Pasteur, — człowiek który zwyciężył śmierć".
CAPITOL: — Dzisiejsze czasy.
CORSO: — I. „Dla ciebie tańczę". II. „Nie oddam dziecka".
EUROPA: — „Idł mitn Fidl".
GRAND-KINO: — „Trędowata".
METRO: — „Nowe przygody Tarzana".
MIRAŻ: — „Dodek na froncie".
PALACE: — „Nie zapomnij o mnie".
PRZEDWIOŚNIE: — „Złotowłosy Brzdąc".
RAKIETA: — „Niewidzialny promień".
RIALTO: — „Regina".

Kramecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wieczorem i w sobotę o godz. 4-ej po poł. trzymać będzie widzów w nieustannym napięciu świetna komedia Wernera „Ludzie na krze" z Janem Boneckim w roli popisowej. — Ceny na oba te widowiska zniżone.

TEATR POPULARNY

Dziś o godzinie 20.15 premiera wspaniałej komedii o zasięgu wszechludzkim p. t. „Chory urojena" nieśmiertelnego Moliera. Obsadę stanowią: Bronowska, Buczyński, Bończa, Gosławska, Leszczyński, Nawrocki, Niwiński, Nosielski, Sykulska, Tatarkiewicz, Tokarski i Zöner, który pieczołowicie komedię przygotował. Wnętrze projektował i wykonał Stanisław Węgrzyn.

Poradnik astrologiczny

1 PAŹDZIERNIK 1936 r.

Koło godz. 9-ej rano nie należy rozpoczynać nowych interesów ani procesów. Następny okres do południa sprzyja sztuce i technice i nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi jak np. węgla, metali i t. p. Godz. 13-ta przyniesie niepowodzenie w związku z pracą zawodową i nieporozumienia z osobami starszemi. Od godz. 14-ej do godz. 16-ej działają pomyślne wpływy dla osób urodzonych w maju i wrześniu. Okres ten nadaje się do rozpoczynania budowy domu oraz do przyjmowania służby domowej. Następnie godziny zapowiadają się gorzej. Należy unikać przedsięwzięć mających związek z morzem maszynami i wystrzegać się osób, do których nie mamy zaufania. Między godz. 18-tą a godz. 21-szą dobrze jest nawiązywać stosunki z osobami na wysokich stanowiskach i starać się ich poparcie i protekcję. Następne godziny wieczorne przyniosą znowu gorsze wpływy. Nie należy rozpoczynać nic nowego ani wdawać się w poważne dyskusje.

Dziecko dziś urodzone — pracowite, skromne, nieufne, posiada talent organizacyjny, kochliwe, usposobienie zmienne.

Wzorowy przytułek dla starców w Rszewie

Zarząd Miejski opracował plany budowy. — Zamianowanie specjalnego sędziego do spraw żebraków w Łodzi

Łódź, 1 października.

(v) Zarząd Miejski opracował już **plany budynków zakładu dla starców,** jaki wybudowany zostanie przez miasto na terenach w Rszewie. Budowa rozpocznie się **wczesną wiosną.** W majątku miejskim Rszewie wyznaczono już **obszar kilkudziesięciomorgowy, w kotlinie leśnej,** gdzie staną jednopiętrowe, murowane pawilony dla starców z Łodzi. Narazie wybudowany będzie **pawilon na 100 łóżek** i budynki gospodarcze. Z czasem ilość budynków zwiększy się i zakład opiekuńczy dla starców zostanie rozszerzony. — Zarząd Miejski przewidział również **specjalne pokoiki — separatki dla samotnych starców, którzy zechcą zamieszkać tutaj na własny koszt, względnie na koszt rodziny.** Ponieważ przytułek mieścić się będzie **w wzorowej i malowniczej okolicy wśród lasów, nie będzie brakowało prywatnych reflektantów,** którzy znajdą tutaj wygodne pomieszczenie i troskliwą opiekę. Przy pawilonach znajdować się będą **małe ogródki** oraz w budynkach gospodarczych — **warsztaty rzemieślnicze.** Ci z pośród starców, którzy będą mogli i chcieli pracować na roli — znajdą **zajęcie w ogródku — pozostali zaś przy warsztatach rzemieślniczych.** Na miejscu znajdować się będzie **stale lekarz,** co pewien czas jednak **przyjeżdżać będą lekarze specjaliści z Łodzi.**

Budowa tego **wzorowego domu dla starców pod Łodzią** jest jednym z etapów walki z żebractwem na terenie naszego miasta. Żebracy schwytani na ulicach Łodzi — kierowani będą **do zbiorni przy ul. Brzeźnej,** gdzie specjalna komisja zbada **powody żebraniny i zastosuje odpowiednią formę pomocy.** Żebracy notoryczni kierowani będą do specjalnego **sądu dla żebraków** tak, jak to ma miejsce w Warszawie. Po urządzeniu zbiorni miejskiej — **władze sądowe zamianują specjalnego sędziego do spraw żebraków który orzekać będzie zamknięcie w więzieniu, albo w domu pracy przymusowej**

Domu pracy przymusowej w Łodzi narazie nie będzie. Z czasem zostanie on utworzony wspólnie dla terenu całego województwa. Narazie skazani żebracy **zamykani będą w Domu Pracy przymusowej w Poznaniu.** Odpowiednie porozumienie władz w tej sprawie już nastąpiło

Rozporządzenie P. Prez. Rzplitej z dnia 14 października 1927 roku przewiduje, że kto żebrze, posiadając dostateczne środki utrzymania, **karany będzie więzieniem od 6 mies. do 2 lat,** zaś notoryczni żebracy **będą skazani na więzienie od roku do 5 lat.** Dostarczać żebraków do sądu będzie policja. Przymusowemu zamknięciu w domu pracy podlegać będą i tacy żebracy, którzy **nie chcą dobrowolnie wstąpić do przytułku,** lub korzystać z pomocy udzielanej przez opiekę społeczną.

Niebezpieczne zabawy dzieci z peryferyj

Motorniczy tramwajów zwracają się z apelem do nauczycielstwa i rodziców

Łódź, 1 października.

(v) Donosiliśmy pokrótce o tragicznym wypadku **przejechania przez tramwaj 9-letniego chłopca przy ul. Łagiewnickiej.** W sprawie tej zwróciło się do nas kilku motorniczych tramwajów miejskich z prośbą o **zwrócenie uwagi kierownictwu szkół, nauczycielstwu i rodzicom w Łodzi na karygodne zachowanie się młodych chłopców na ulicy.**

Czepianie się tramwajów jest na porządku dziennym. Gdy tramwaj rusza z przystanku krańcowego jest **on dosłownie oblepiony dziećmi w różnym wieku, którzy czepiają się buforów i stopni, czyniąc sobie z zabawy tej rodzaj sportu.** Na porządku dziennym są również **wyścigi z tramwajem,** przyczym biegi te odbywają się na jezdni, bez zwracania uwagi na inne pojazdy.

Plagą konduktorów tramwajowych są również t. zw. **„książeczki"** biletowe, grzbiety bloczków biletowych o które **malcy z przedmieść staczają formalne boje.** Gdy tramwaj zbliża się do przystanku krańcowego i jest jeszcze w pełnym biegu, chmara malców wpada do wagonu **nagabując konduktora o „książeczki".**

Tragiczny wypadek jaki miał miejsce onegdaj na ul. Łagiewnickiej, gdzie **tramwaj zmiażdżył nogę 9-letniemu Jankowi Miszczakowi — zdarzył się również na tym tle.** Chłopiec w walce konkurencyjnej z kolegami o zdobycie „książeczki" **dostał się pod koła wozu i został kaleką na całe życie.**

Motorniczy tramwajów wiedzą o tym i zwracają uwagę na dzieci na torze tramwajowym, ale nie zawsze ostrożność może zapobiec wypadkowi. Motorniczy tramwajów **proszą za naszym pośrednictwem kierowników i nauczycielstwo oraz rodziców, ażeby uświadomili dzieci, jak wielkie grozi im niebezpieczeństwo.** Zabawy na jezdni bowiem — na peryferjach miasta są na porządku dziennym i stąd też właśnie **pogotowie zabiera największą ilość młodocianych ofiar własnej lekkomyślności.**

Znowu zatarg u Millera

Firma przyjmuje nowych robotników

Łódź, 1 października.

(k) — W fabryce Lebrechta Millera w Rudzie Pabianickiej, gdzie dopiero przed kilku dniami zakończony został długotrwały strajk, **wybuchł ponowny zatarg.**

Jak się okazuje, mimo podpisanego protokułu w inspekcji pracy, **firma przyjęła do pracy nowych robotników, podczas gdy około 200 starych pracowników nie otrzymało dotąd zatrudnienia.**

W sprawie te jinterwenjowali wczoraj w dyrekcji firmy przedstawiciele klasowego związku włókniarzy.

Zwrócili oni także uwagę na fakt, iż **wśród pozostających bez pracy są robotnicy, którym nie przysługuje prawo do zasiłków, to też firma winna przedewszystkim ich przyjąć do pracy. Śród bezrobotnych jest także wielu robotników, obarczonych licznymi rodzinami, którzy również w pierwszym rzędzie winni byli zaangażowani.**

Przedstawiciele klasowego związku zwrócili się następnie do inspekcji pracy gdzie prosili o interwencję.

Rejestracja pielęgniarek w Łodzi

Kto ma prawo do tytułu i pracy pielęgniarskiej

Łódź, 1 października.

(v) Ministerstwo Opieki Społecznej nadesłało do urzędu wojewódzkiego w Łodzi okólnik w sprawie **unormowania pracy w zawodzie pielęgniarskim.** Jak wiadomo, zawodową pielęgniarką może być obecnie jedynie ta pielęgniarka, która **ukończyła dwuletnie kursa państwowe w Warszawie.** Zbyt surowe jednak przestrzeganie tego prawa **pozbawiłoby możności zarobkowania około 500 pielęgniarek w Łodzi.**

Wobec czego prawo zostało złagodzone w ten sposób, że pielęgniarki, które mają za sobą już **pięcioletnią pracę w zawodzie, będą musiały jedynie złożyć odpowiedni egzamin,** pielęgniarki, które pracują w zawodzie **4 lata — będą musiały ukończyć specjalne, dwumiesięczne kursy dokształcającego, organizowane przez Polski Czerwony Krzyż,** zaś pielęgniarki z krótszą praktyką, **nie będą mogły używać tytułu pielęgniarki zawodowej.** — W związku z powyższym rozporządzeniem Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi **przystąpił do rejestracji wszystkich pielęgniarek, zatrudnionych na terenie Łodzi.**

Pielęgniarki winny się zgłaszać do rejestracji z dokumentami, stwierdzającymi obywatelstwo polskie, fachowe wykształcenie, świadectwo zdrowia i inne.

POSTRZELIŁ SIOSTRĘ STRYJECZNĄ

Niedoszły zabójca został zaaresztowany

Łódź, 1 października.

(gr) We wsi **Stefanów,** gminy Woźniki **postrzelona została z rewolweru 20-letnia Kazimiera Antczakówna,** córka gospodarza rolnego. Ranną przewieziono do pobliskiego szpitala, gdzie poddano ją operacji wyjęcia kuli. Narazie życiu Antczakówny nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

W czasie dochodzenia policyjnego wyszło na jaw, że sprawcą oddania strzału do Antczakówny, był jej **brat stryjeczny, 22-letni Jan Antczak,** najbliższy jej sąsiad.

Antczaka zatrzymano i przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Młody mężczyzna wyjaśnił, że nie miał zamiaru pozbawić życia swej kuzynki, lecz **wypadek powstał przez nieostrożność.** Antczak miał pokazywać dziewczynie broń, którą posiadał nielegalnie i w czasie manipulowania padł strzał.

Władze śledcze ustalają przyczynę wypadku.

Życie Pabianic

HAZARD NA ULICY.

Berner Tomasz, zam. przy ul. Legionów Nr. 54, w niedzielę urządził na placu Generała Dąbrowskiego grę w trzy kostki. Interes rozwinąłby się bardzo dobrze i mógłby pomysłowemu obywatelowi przynieść poważne zyski, gdyby nie policja, która zlikwidowała dobrze prosperujące przedsiębiorstwo.

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej Nr. 61 odbyło się informacyjne zebranie członków. Prezes związku, p. Mieczysław Denhoff-Gołogowski zagajając zebranie, wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie zmarłego śmiercią tragiczną generała ś. p. Gustawa Orlicz-Dreszera. Przy tej sposobności zaznaczył, że wizerunek zmarłego będzie zawieszony w świetlicy związku. Następnie również wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłego członka związku ś. p. komisarza Bolesława Grzywaka.

Po omówieniu szeregu spraw podano do wiadomości ogólnej, że poczynając od października świetlica będzie otwartą w każdy wtorek, czwartek i sobotę. Co czwartek będą wygłaszane półgodzinne prelekcje z dziedziny spraw wojskowych jak i ogólnych.

Narazie referent oświatowy związku p. M. Jurakowski wygłosi pogadanki na tematy: „generał Orlicz-Dreszer" oraz „ksiądz Piotr Skarga".

OBIECUJĄCY SYNALEK.

Fituch Jan zam. przy ul. Targowej Nr. 22 zameldował, że syn jego Tadeusz, lat 14 skradł mu ze stolika zł. 40.— i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja rozesłała listy gończe.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Czarownica.
NOWOŚCI: — Turandot.
LUNA: — Miłość Cygana, Samochód Nr. 99.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

26

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprzedzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miljony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!.... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... Mściciel ludzkich krzywd".

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela".

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkajcego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprzedzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!"... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwina o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamorodowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medalionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Chlebodawczynią Jadzi jest pani dyrektorowa Hołubińska kobieta zła i przewrotna.

Pewnego dnia w mieszkaniu pani Hołubińskiej zebrali się goście. Jedna z dam zwróciła uwagę na urodę Jadzi.

— Tak... — potwierdziła pani Holubińska. — Jest bardzo przystojna... Ale im przystojniejsza jest służąca, tym więcej z nią kłopotu... Byłam z niej bardzo zadowolona aż do czasu, gdy zakochała się w pewnym gachu... Żeby to choć był przyzwoity człowiek... Ale niech pani sobie wyobrazi — jak się okazało — jest to pospolity rzezimieszek, bandyta poszukiwany przez policję...

W tej chwili Jadzia wniosła do salonu herbatę. Dama zmierzyła ją takim spojrzeniem, jakgdyby chciała powiedzieć: — „Szkoda, że ja nie jestem taka ładna i młoda"...

Jadzia, rozdając herbatę, czuła na sobie spojrzenia wszystkich mężczyzn. Mimowoli rumieniąc wstydu zaróżowił jej twarzyczkę. Gdy stawiała szklankę z herbatą przed jakimś niskim, krępym jegomościem, poczuła, że ktoś uszczypnął ją w nogę.

Tak się tym przeraziła, że pisnęła i szklanka wypadła jej z ręki, a herbata rozlała się po świeżo wyprasowanych spodniach gościa. Nastąpiła ogólna konsternacja. Teraz gość krzyknął i zerwał się z krzesła.

Pani Hołubińska zaczęła go przepraszać:

— Proszę mi wybaczyć, panie inżynierze... Ona mi już za to odpokutuje...

I zwracając się do zapłonionej Jadzi dodała zmienionym głosem:

— Marsz do kuchni!... Przynieś drugą szklankę herbaty!... Niezdara!...

Jadzia ze łzami w oczach wybiegła z pokoju. Inżynier Darcz wyszedł za nią.

— Czy mógłbym poprosić o ręcznik?... — zapytał uprzejmie. — Wyglądam jakgdybym wylazł z pod rynny.

Jadzia, nie mówią ani słowa, podała mu ręcznik. Inżynier Darcz wycierał nim spodnie, patrząc z pode łba na Jadzię, która stała przy stole kuchennym, ocierając chusteczką zapłakane oczęta.

— Bardzo mi przykro, że pani przeze mnie tak płacze... Proszę się uspokoić... Szkoda tak pięknej twarzyczki...

Zerknął w stronę korytarza, odłożył ręcznik i zbliżył się do niej na palcach.

Przez chwilę z lubością przyglądał się jej drgającym plecom, wreszcie ujął jej dłoń i szepnął:

— Naprawdę, szkoda tak pięknej twarzyczki... No, uśmiechnij się do mnie, mała...

Przyciągnął ją ku sobie, lecz nagle rozległ się trzask i poczuł jej dłoń na swej twarzy... Darcz przyłożył rękę do zarumienionego policzka. W oczach błysnął mu gniew.

— Ale dumna z ciebie dziewczyna... Tylko pozwalasz sobie zbyt wiele... Nie dość, że naraziłaś mnie na wielką przykrość, jeszcze mnie policzkujesz!

— Bo to się przez pana stało!... Uszczypnął mnie pan w nogę!

— Czy nie jesteś do tego przyzwyczajona?... A czy pan Stefan nie całuje ciebie?

Zawrzała gniewem.

— Nigdy mnie jeszcze nie pocałował — odpaliła stanowczo. — Jeżeli tak mówi, to się tylko chwali!... Zresztą nie jest on lepszy od pana, choć kształci się na doktora, a pan jest inżynierem!... Wyście wszyscy jednakowi!... Gardzicie nami, nazywając nas motłochem i hołotą, ale nie zamieniłabym waszej moralności i uczciwości na naszą!... Myśmy ludzie prości, ale krętactw nie uznajemy!...

— Zapaliłaś się nazbyt, moja mała, ale ci z tym do twarzy!... Gotów jestem ci wybaczyć ten policzek pod warunkiem, że....

Przysunął się do niej ponownie. Jadźka odepchnęła go. Darcz stał się bardziej natarczywy. Chwycił ją wpół.

Nagle otworzyły się drzwi i na progu stanęła pani Hołubińska. Darcz odskoczył jak oparzony i bąknął:

— To okropne!... Służąca pani dyrektorowej obraziła mnie śmiertelnie!... Pani wybaczy, ale będę musiał opuścić ten dom!...

I jak napuszony indyk wybiegł z kuchni. Pani Hołubińska pobiegła za nim, wołając:

— Panie inżynierze!... Co się stało! Na chwileczkę!... Pan będzie łaskaw mi wyjaśnić... Już ja z nią pomówię.

Darcz uciekł, zatrzaskując za sobą drzwi. Pani Hołubińska wróciła do kuchni.

Jadźka stała przy oknie drżąca i zapłakana. Pani Hołubińska podeszła do niej i tupnąwszy nogą, krzyknęła:

— Ulicznico wstrętna!... Z gośćmi jeszcze będziesz mi romansowała?!... Mało ci, że syna mi uwodzisz?!

Jadzia spojrzała na nią zdumionymi oczami. Na twarzy jej malowało się niezwykłe oburzenie.

— Ja.. ja uwodzę pani gości? — zapytała beznadziejnym głosem. — Ależ, co pani mówi?

— Jeszcze śmiesz zaprzeczyć?... Może powiesz, że on ciebie chciał pocałować?... Znam ja waszą niewinność!.... Jeżeli mi się to jeszcze raz powtórzy, wylecisz z takim hukiem, że nigdzie już cię na służbę nie przyjmą!... Ja ci to mówię!....

Wyszła, zatrzaskując drzwi. Jadzia została sama. Usiadła przy stole, pogrążając twarz w dłoniach. Dławiło ją coś w gardle. Serce zżymało się z bólu. Tak się starała, by zyskać jaknajlepszą opinję, by nikt nie miał do niej żadnego żalu, a tu jak na złość wszystko układało się inaczej, wszystko jak gdyby sprzysięgło się przeciwko niej... O, jakże gorzko płakała, tuląc twarz w dłoniach i wspominając kochanego Ziętka. On jeden potrafiłby ją pocieszyć w tej chwili...

I nagle przypomniała sobie jego słowa z ostatniego listu:

— ...„nie płacz, ty moja Jadziu jedyna, bo łzami nic w życiu nie wyżebrzesz! Trzeba tylko mocno zęby zacisnąć, choćby serce pęknąć miało i nie dać się"...

Próbowała więc wstrzymać potok łez... Otarła chusteczką oczy. Z salonu dobiegały dźwięki jakiegoś tanga... Goście pewnie tańczyli przy dźwiękach radiowej orkiestry... Przypomniała sobie „Najsłodsze tango"... Znowu ogarnęło ją uczucie, jakiego doznała w ramionach Ziętka, gdy tańczył z nią w „Bagateli"...

Przymknęła oczy, zacisnęła mocno zęby i pomyślała:

— Stasiu... Stasiu... Gdzie jesteś?... Czemuś mnie tak opuścił?...

Z tego odrętwienia zbudził ją nagły stuk do drzwi. Otrząsnęła się.

— Kto tam?... — zapytała.

— Niech pani otworzy... — odparł męski głos.

Odchyliła drzwi, nie zdejmując łańcucha. W sieni stał jakiś chłopiec.

— Czy tu mieszka pani Jadwiga Młotecka? — zapytał.

— Tak... To ja...

— Proszę.... Tu jest list dla pani...

I wręczył jej jakąś kopertę.

Jadzi serce zabiło z wielkiego wzruszenia. Jakiś wewnętrzny głos mówił jej, że to list od niego... od jej ukochanego Ziętka...

Chciała zapytać kto mu ten list wręczył, ale chłopca już nie było. Zamknęła więc szybko drzwi i spojrzała na kopertę. Napisane jak wół:

— WPani Jadwiga Młotecka, w miejscu... Niczem do jakiejś hrabiny...

Oto słowa, pisane jego ręką!... Oto koperta, na której spoczywał jego wzrok!...

Przycisnęła list do swej piersi w upojeniu radosnym i zdawało jej się w tej chwili, że znowu Ziętek unosi ją po sali „Bagateli"... jak w ową ostatnią niedzielę.

Nożem rozcięła kopertę. Wyciągnęła kartkę i zaczęła gorączkowo czytać:

—„Jadziuniu ty moja jedyna!... Wybacz mi, że przez tak długi czas nie pisałem do ciebie, ale o tym wszystkim pomówimy ustnie!... Pragnąłbym bardzo, abyśmy najbliższą niedzielę znowu spędzili razem!... Będę więc czekał o godzinie piątej po południu w mleczarni przy ulicy Grójeckiej 18. Może to niezbyt wytworny lokal, ale z pewnych względów tam byłoby mi najwygodniej. Czekaj więc na mnie w...

Jadzia przerwała czytanie listu, gdyż w tej chwili otworzyły się drzwi i do kuchni weszła pani Hołubińska. Spojrzała na Jadzię i szyderczy uśmiech wykrzywił jej złą twarz. Jadzia, trzęsąc się, ukrywała niezręcznie list pod fartuszkiem.

— Co tam masz, kochanie? — zapytała słodko jej chlebodawczyni.

— Nic...

— Nie bój się, koteczku, pokaż...— mówiła pani Hołubińska coraz słodszym głosem, zbliżając się do niej.

— Nie pokażę... — odparła drżącym głosem Jadźka, czując, że serce omdlewą jej z przerażenia.

— Pokażesz, koteńko, pokażesz... Już ja ci mówię, że pokażesz...

I nagle wrzasnęła:

— Dawaj ten list, słyszysz?!...

— Nie dam!...

— Dawaj!... Ach, ty....

Rzuciła się na nią i zaczęła wyrywać jej list z ręki. Jadzia broniła się, Pani Hołubińska była natarczywa, nie liczyła się z niczym, drapała ją po rękach, wykręcała palce... Jadzia broniła się nieśmiało, obawiając się, że zrobi swej pani coś złego i narazi się na większą zemstę z jej strony... Wreszcie pani dyrektorowa powaliła służącą na łóżko i wyrwała postrzępiony list z jej ręki...

— A widzisz!... — wołała triumfująco urywanym ze zmęczenia głosem.— A widzisz, koteńko?... I kto zwyciężył?!

Jadzia zerwała się z łóżka, napróżno starając się o odzyskanie listu.

— Niech mi pani zwróci... Błagam... Niech mi pani zwróci...

— Nie, koteńku... Teraz pozwól, że ja pierw przeczytam... Muszę wiedzieć z kim romansuje moja służąca... Bądź łaskawa tu zaczekać na mnie...

Wyszła z kuchni, zabierając list ze sobą. Jadzia znowu stała zrozpaczona. Pani Hołubińska podczas walki rozdarła jej bluzkę i potargała włosy. Jadzia wyglądała więc jak żołnierz, wracający z krwawego pobojowiska. Szybko uporządkowała swą garderobę i przyczesała włosy. Po chwili pani Hołubińska ponownie wpadła do kuchni jak huragan.

— Więc tak?... — zawołała. — A przyrzekałaś mi, że nie będziesz się już spotykać z tym bandytą!... Więc mimo wszystko nadal utrzymujesz z nim znajomość?!... Spotykasz się z nim pokryjomu!...

— Pani się myli!... To był jego pierwszy list od czasu naszego nagłego rozstania!...

— Kłamiesz!... Ty to potrafisz!... Z oczu ci widać, że kłamiesz!... Ale ja ci te kłamstwa z głowy wykurzę!... List ten prześlę do policji!

— Do policji?... — powtórzyła Jadzia, czując, że uginają się pod nią nogi.

— Tak!... Właśnie do policji!... Niech go złapią... Nie mogę pozwolić na to, aby bandyta był kochankiem mojej służącej.

— On nie jest bandytą, a ja nigdy nie byłam jego kochanką!... Gdyby go pani widziała!... Serce ma czyste jak źródlana woda!... Wszystkim patrzy prosto w oczy!... Nikogo nie okradł, ani nie zabił! A jeżeli pisze do mnie listy, to dlatego, że mnie kocha... Tak!... I ja go kocham! Błagam panią, niech mnie pani wysłucha... Czy pani nigdy nie kochała pierwszą miłością?... Czy pani już naprawdę nie pamięta kiedy to było?... Niech mnie pani zrozumie... Bez niego świat jest dla mnie pusty i szary... Bez niego nie widzę celu w życiu... Niech mnie pani nie pozbawia tej jedynej radości. Niech pani nie oddaje go w ręce policji...

— Jeśli powiadasz, że twój uwielbiany jest czysty jak łza, czemu więc boisz się policji?..

— On ma wielu wrogów... Mogą go obciążyć swymi zeznaniami...

— Rozumiem... „Los sprzysiągł się przeciwko niemu"... Znam już na pamięć te piosenki. Nie, moja droga... Zrobię tak, jak postanowiłam!... Muszę mieć pewność, że nie będziesz się spotykać z tym zbrodniarzem!...

— Przyrzekam pani, że nie pójde na to spotkanie... Nie zobaczę go już nigdy. Tylko niech mi pani zwróci ten list i nie dzwoni do policji!

— Już ci nie wierzę!...

— Przyrzekam!...

— Wtedy też przyrzekałaś!... Nie, list zachowam!...

I wyszła, zatrzaskując drzwi. Jadzia opadła na łóżko.

Dalszy ciąg jutro

Lekcji **TAŃCÓW** modnych udziela pojedyńczo i w grupach **J. Wajntraub** Kilińskiego 44, Tel. 162-21, II podw. parter

Matki! Zapisujcie swe niemowlęta do **„Kropli Mleka"**

DR. MED. **Markowiczowa** choroby skórne i weneryczne MONIUSZKI 2, tel. 166-35. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8 wiecz.

Dr. Med. **Bernard Spiro** CHOROBY WEWNĘTRZNE ROENTGEN PIOTRKOWSKA 114, tel. 178-35. Godz. przyjęć 5—7 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA **F. Kopciowska** POWRÓCIŁA GDAŃSKA 37, tel. 232-55 Przyjmuje od 9—3-ej, od 4 — 7-ej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUGUTTA 9, tel. 262-98. od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór. niedziele i święta od 9 — 12.30

Doktór TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych **Zawadzka 6** tel. 234-12 od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. BRAUN CEGIELNIANA 4, tel. 100-57. Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych. przyjmuje od 8—1 i od 5—9 W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

OKAZYJNIE do sprzedania gazomierz Zakątna 40, m. 25 od 3 do 5-ej.

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40 Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

Dr. NITECKI SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18 od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Rundsztein AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84 Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI** spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych 6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33. Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

DR. MED. **M. GLAZER** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE powrócił Zachodnia 64, tel. 185-49 przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

DR. MED. **Al. Kopciowski** POWRÓCIŁ Gdańska 37, tel. 232-55 przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. Klaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE. PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. med. H. LUBICZ Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ. CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32, Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 i 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł.

Dr. ŁAGUNOWSKI specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy) PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83. Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

„Czystość" przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi Czyszczenie szyb. PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45. Ceny konkurencyjne.

Dwuokienny, słoneczny, umeblowany **pokój** z wszelkiemi wygodami, telefonem dla dwuch panów, pań lub małżeństwo DO WYNAJĘCIA. Od 3—5 pp., ul. Narutowicza 32, m. 10.

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych oraz ślubnych po cenach niskich. Narutowicza 21 prawa ofic. II p.

ZAGINAŁ pies mały żółty. Odprowadzić Zawadzka 37 m. 8.

TRWAŁA ondulacja wykonana w salonie fryzjerskim Kazimierz, Przejazd 69, tel. 177-57, daje pełne zadowolenie. Komplet 7 zł.

SPRZEDAM dobrze prosperujące magle, Wiadomość: Kopernika 33.

DLA CHORYCH na ruptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i t. p.

Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminjowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum" dla cierpiących na żylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny Spec. Ortop. **RAPAPORT** ze Lwowa Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10) Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!

UWAGA! Ubezp. w Ubezp. Społ. również przyjmuję. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Macister, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

Do WPana J. Rapaporta Spec. Ortop. w Łodzi, ul. Zawadzka 8. Będąc ciężko chory na rupturę wezwałem o godz. 11-ej w nocy WPana i za założenie mi pod każdym względem celowego i dobrze przystosowanego bandaża ortoped., który wstrzymał z największym skutkiem moją rupturę, składam WPanu gorące publiczne podziękowanie.

Tomasz Waligórski, Łódź, ul. Łagiewnicka 88-a.

Kino-Teatr **„CORSO"** Dziś, od g. 12—2 i 2—4 poranki. Ceny miejsc od 54 gr.

Wielki bezkonkurencyjny podwójny program

I. **„Dla Ciebie tańczę"** W roli gł. Jean Harlow, Tone Powell

II. **„NIE ODDAM DZIECKA"** W roli gł. Cherster Morris, Gally Eilers

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

2(7)

Powieść współczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

— Tak, tak, za wszelką cenę muszę ja ratować! — dojrzewało w niej postanowienie...

Rozdział sto dwudziesty
ZNOWU SAM NA SAM ZE SWOJĄ MIŁOŚCIĄ

Podejrzenia baronowej Matyldy okazały się słuszne.

Skoro tylko Julja i Staszek znaleźli się sami, porozumiewawczo spojrzeli sobie w oczy.

— Nareszcie! — szepnęli równocześnie z prawdziwą ulgą.

— Dokąd mam teraz jechać? — zapytał Staszek.

Usta jej były bardziej czerwone niż zazwyczaj, kiedy odpowiedziała:

— Dokąd tylko zechcesz!

Bez słowa zawrócił maszynę i pomknął naprzód.

Wypadłszy z miasteczka samochód pędził szybko przez napół jesienny krajobraz.

Kartofliska żółciły się chorobliwie w pożodze chłodnego słońca, po ścierniskach porykiwały stada krów. Tu i tam powoli wzbijał się w niebo dym ognisk pastuszych, a przydrożne topole podobne były do żółtych gromnic, palących się obok łoża umierającego.

Smutno było i posępnie. Ale oni, pędząc autem, mieli w duszy wiosnę szczęścia.

Gościniec był pusty, mógł więc Staszek jedną ręką trzymając na kierownicy, drugą objąć siedzącą obok niego kobietę.

— Dokąd mnie wieziesz? — zagadnęła go wreszcie.

— Do naszego domku myśliwskiego. Do Brzeżanek! — pokazał w uśmiechu rząd białych zębów.

— Świetna myśl — klasnęła w ręce. — Ale czy masz klucz?

Staszek stropił się:

— Tak, niestety, nie będziemy się mogli tam dostać... A tak bardzo pragnąłem znaleźć się z tobą znowu w naszej świątyni miłości.

— Pragnąłeś tego naprawdę tak bardzo?

— Niewymownie!

— Jeśli tak, to spełnione będą twoje pragnienia — oświadczyła hrabina, poczym tryumfalnie wydobyła z kieszeni klucz.

— A oto i różdżka czarodziejska, otwierająca nasz Sezam!

— Kochana, więc i ty miałaś takie same pragnienia jak ja? — z uczuciem zawołał młody człowiek.... Ach, jakże mam ci za to podziękować?

Lekko odsunęła go od siebie.

— Podziękujesz mi potem, a teraz uważaj trochę, bo o mało nie wpadliśmy do rowu.

Tak też było w istocie. Przy wirażu wóz zarzucił, a zajęty raczej swoją towarzyszką niż kierownicą szofer z trudem tylko uniknął katastrofy.

To ochłodziło nieco jego zapał i uczyniło uważniejszym.

Nie na długo jednak. Zaraz potym ukazała się ściana borów — coraz wyrazistsza, coraz bliższa — aż wreszcie oboje wpadli w żółkniejącą gęstwinę.

Jeszcze dziesięć minut jazdy, a samochód zatrzymał się przed myśliwskim pawilonem.

— Nareszcie!... — poraz drugi dnia tego zawołali równocześnie Julja i Staszek.

Otworzył drzwi, wyniósł ją z auta i zaniósł do mrocznej izby, której ciszy strzegły ptaki i pomarłe zwierzęta.

— Nie bądź taki gwałtowny — broniła się niby, równocześnie garnąc się do niego — szczęśliwa i gorejąca...

Tego wieczora bardzo późno wrócili do pałacu...

Rozpoczął się teraz dla nich cykl szczęśliwych dni.

Koniec września był nad wyraz ciepły i pogodny. Przysłowiowa polska jesień zmieniła bukowe i brzozowe lasy w łunę żółtych i czerwonych ogni, gorejących na horyzoncie. Po fiołkowych wrzosowiskach fruwały balety białych nitek pajęczyn, rozchwianych kapryśnym powiewem wiatru.

Stanisław, siedząc raz z Julką na progu leśnego domku, wpatrywał się długo na gonitwę babiego lata.

Przypomniał mu się wiersz, jaki bardzo lubiał. Położywszy głowę na kolanach Julji, zaczął deklamować trochę dla siebie, trochę dla niej:

Powiędły klomby —jesień —zmierzch
Białych pajęczyn płynie przędza,
Wiater kaprysem ją popędza.
W ostatnich astrów plotąc wierzch
Przelot przelotów: szczęścia zwid,
Niedokończony cud zaręczyn
Jesiennych astrów i pajęczyn,
Nieśmiałość dotknięć—dreszcz i wsty.
Taka prawdziwa nikłość prządz, —
Pieszczot i wyznań trwożnych kolia:
„Kochasz? —Przestaniesz?" —Melancholia,
Trochę zachwytów — trochę żądz...
„Wpleć się na wieczność wokół mnie"
Patrzą z modlitwą astrów oczy,
Zaś przędza chwieje się i droczy:
„Zostanę... tak! A może... nie".
Na wieczność? Półuśmieszki zmów—
Cichutnych pytań prośby klęczą...
...Nim wiatr poniesie nić pajęczą
By w georginie wpleść ją znów.

— Ładny wiersz — zauważyła hrabina... I bardzo odpowiadający nastrojowi chwili.

Potrząsnął głową:

— Nietylko nastrojowi chwili: w symbolice jego doszukasz się czegoś głębszego... Czy nie przyszło ci do głowy, że ten wiersz jest właściwie historją naszej miłości: że tymi astrami jestem ja — a ty nitką białej pajęczyny... Ja tęsknię za miłością wieczną, a ty, otarłszy się o mnie przelotnie, kto wie, czy nie pofruniesz dalej?

Położyła mu dłoń na ustach:

— Nie mów tak — zganiła go —wiesz przecież, że cię kocham!

— Ale na jak długo?

Ścigała czas jakiś spojrzeniami białą przędzę, fruwającą nad wrzosowiskiem.

— Na jak długo? — zapytała się własnego serca.

(Dalszy ciąg jutro).

Express Sportowy

Kuchowi odebrano punkty
w walce o mistrzostwo Śląska w boksie

Katowice, 1 października

Wielkie wrażenie w sferach sportowych Śląska wywołała wiadomość o odebraniu drużynie bokserskiej Ruchu punktów zdobytych w pierwszych spotkaniach o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie. Zweryfikowanie spotkań na rzecz przeciwników na skutek nieuiszczenia przez Ruch 20 złotych na rzecz SLOZB.

Zaznaczyć należy, że Ruch jest obok Policyjnego Klubu Sportowego najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza, to też decyzja śląskich władz bokserskich wywołała ogólny niesmak.

Zarząd Ruchu w odpowiedzi na decyzję władz pięściarskich zwołał na dzień dzisiejszy specjalne posiedzenie Zarządu, na którym zapaść ma uchwała o wycofaniu drużyny z mistrzostw drużynowych okręgu.

Mecz tenisowy Polska -- Jugosławia
został w ostatniej chwili odwołany

Mecz tenisowy Polska — Jugosławia który miał się odbyć w dniach 3, 4 i 5 października w Białogrodzie, został na kilka godzin przed wyjazdem polskiej reprezentacji telegraficznie odwołany przez Jugosławię.

Związek jugosłowiański w krótkiej depeszy zawiadamia polski Związek Lawn - Tenisowy, że ze względu na chorobę czołowego swego tenisisty Punceca musi odwołać spotkanie. Depesza nadeszła wczoraj o godz. 11 w nocy, a na rano był zapowiedziany wyjazd naszej reprezentacji. Oczywiście takie załatwienie sprawy przez Jugosławię nie jest zupełnie w porządku i Polski Zw. Lawn - Tenisowy będzie zmuszony wyciągnąć z tego faktu pewne konsekwencje. Tłomaczenie zresztą Jugosławii, że zmuszona jest odwołać mecz ze względu na chorobę jednego zawodnika, jest niepoważne. Istotnym powodem jest najprawdopodobniej klęska z Czechosłowacją, która wykazała bardzo słabą formę jugosłowiańskich zawodników. Warto podkreślić, że Puncec do wczorajszego dnia bawił w Czechosłowacji i wziął udział w meczu Jugosławia — Czechosłowacja.

Wyścig kolarski
o nagrodę Zarządu m. Łodzi odbędzie się 18 b. m.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat rozgrywany był w Łodzi wyścig szosowy na 100 klm. o nagrodę Magistratu. Wyścig ten odbywał się wyłącznie w konkurencji lokalnej i rok rocznie organizowany był przez Towarzystwo Zwolenników Sportu. W roku ubiegłym nagrodę przechodnią Magistratu m. Łodzi, po dziesięciu latach walk, zdobył na własność klub „Resursa".

Obecnie dzięki staraniom zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego Zarząd Miasta ufundował nową nagrodę przechodnią dla kolarzy, przyczym regulamin tej nagrody został zmieniony. Mianowicie wyścig szosowy na 100 klm. rozgrywany będzie w konkurencji ogólnopolskiej.

Nagroda przejdzie na własność tego klubu, który zdobędzie ją kolejno dwukrotnie, lub też nie kolejno trzykrotnie.

Wyścig tegoroczny o nagrodę Zarządu m. Łodzi na 100 klm odbędzie się ostatecznie 18 października (zamiast 11 bm.) na autostradzie Stryków — Głowno — Łowicz. Techniczną organizację wyścigu ŁOZK powierzył rutynowanemu już w tym kierunku TZS-owi.

Równocześnie z wyścigiem szosowym na 100 klm. zostanie rozegrany na tej samej szosie wyścig na 50 klm o mistrzostwo młodzików województwa łódzkiego. Wyścig ten dostępny jest dla zawodników posiadających karty wyścigowe.

Jutro gra ŁKS
o mistrzostwo Polski

Łódź, 1 października

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w Katowicach mistrzostwa Polski w szczypiorniaku. Jak już donosiliśmy siedem zespołów uczestniczących w turnieju mistrzowsikm podzielonych zostało na dwie grupy.

Rozgrywki toczyć się będą jednocześnie na dwuch boiskach. W pierwszym dniu spotkań gra mistrz Łodzi Ł. K. S. z A. Z. S.-em lwowskim. Poza tym grają w piątek: Pogoń (Kat.) — KPW (Poznań) i Chorzów — Garbarnia.

Zatarg wśród kajakowców

Kraków, 1 października.

W związku z zawieszeniem 5 klubów kajakowych na Śląsku przez Małopolsko-Śląski Okręg PZK za działalność na szkodę okręgu, Polski Związek Kajakowy oddał rozpatrzenie całej sprawy specjalnie utworzonej komisji dyscyplinarnej, wyłonionej z poza członków zarządu Okręgu Małopolsko - Śląskiego.

Przewodniczącym tej komisji jest kpt. Bruno Pawlik, kierownik okr. ośrodka FW w Krakowie.

Perry pokonany

Los Angeles, 1 października

Młody amerykański tenisista Budge który na mistrzostwach Ameryki wyeliminowany został przez Perrego zrewanżował się swemu pogromcy, zwyciężając go w czterech setach 6:2, 4:6, 6:2, 6:3.

Również nowokreowana mistrzyni Ameryki p. Marble pokonana została przez swą rodaczkę Wheeler 7:5, 2:6, 6:3.

Warszawianka na czele
mistrzostw Polski w lekkoatletyce

W tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski nie jest prowadzona oficjalna klasyfikacja drużynowa. Według nieoficjalnych obliczeń pierwsze miejsce zdobyła Warszawianka 113 pkt. przed Legią 96 pkt., AZS Poznań 93 pkt., AZS Warszawa 80 pkt. i lwowską Pogonią.

ASTROLOG CHIROMANTA Profesor wiedzy tajemnej „ERGANDI". Odsłania z całą dokładnością tajemnice przeznaczenia każdemu. Udziela rady w nieszczęściu, niepowodzeniu. Wskazuje czas korzystny do kupna losu na loterję. Stały adres. Łódź, Główna 13.

Kto grać będzie
przeciwko Makkabi wileńskiej

Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym o godz. 15-ej odbędzie się na boisku WKS-u ciekawy mecz piłkarski, pomiędzy reprezentacją klubów żydowskich Łodzi, złożoną z najlepszych zawodników Makkabi i Hakoahu a wileńską Makkabi.

Drużyna gości jest jednym z najlepszych zespołów żydowskich w Polsce to też występ jej w Łodzi wywołał zrozumiałe zainteresowanie w sferach piłkarskich.

Skład reprezentacji przedstawia się następująco:

Hirsz, Rubinsztajn, Lauenburg (Makkabi), Zaklikowski (Hakoah), Korn, Herszkorn (Makkabi), Koplowicz (Hakoah), Szajniak, Humec (Makkabi), Gertel, Joskowicz (Hakoah), Lubliński (Makkabi), Aronowicz (Hakoah), Rozmaryn (Makkabi),Cytron, Zytenfeld (Hakoah).

Dla klubów łódzkich, jutrzejsze zawody będą ostatnim sprawdzianem formy, przed niedzielnemi spotkaniami o mistrzostwo Łodzi.

Początek zawodów punktualnie o g. 15-ej.

Na przedmeczu spotkają się zespoły juniorów Makkabi i WKS-u.

Typujemy zwycięzców
niedzielnych spotkań o mistrzostwo klasy A

Łódź, 1 października.

Po dwóch tygodniach rozgrywek sytuacja w klasie A poczyna się klarować: wiadomo już obecnie, że obok Union Touringu w walce o tytuł mistrza głos zabiorą zespół ŁTSG oraz rewelacja tegorocznych rozgrywek WKS, rolę marudera natomiast jak się zapowiada odegra SKS.

Ze spotkań niedzielnych, których ilość ze względu na jubileusz PTC, została zredukowana do czterech, najciekawiej zapowiada się mecz Union Touringu ze Sokołem w Pabjanicach. „Fioletowi" odnieśli na tamtym gruncie ubiegłej niedzieli zwycięstwo nad PTC, zdobycie jednak punktów nad silną i ambitną drużynę Sokoła przyjdzie im z pewnością trudniej niemniej jednak przewidujemy ich nieznaczne zwycięstwo.

W godzinach popołudniowych na boisku ŁKS-u rezerwa ligowców spotka się z ŁTSG, które na ostatnim meczu z SKS-em wykazało pierwszorzędną formę. Czarnobiali mimo, iż występują z swym najsilniejszym składzie a więc z ułaskawionymi: Lassem i Mikołajczykiem oraz z Pałczewskim na prawym skrzydle będą się musieli mocno wysilić aby wyjść z spotkania zwycięsko.

Chwilowy leader tabeli, WKS, zasilony dwoma zawodnikami Huraganu Jachem i Adamskim niewątpliwie utwierdzi swą czołowe lokatę, zwłaszcza, że przeciwnikiem jego jest chwilowy maruder tabeli SKS, który wskutek tarć wewnętrznych występuje w składzie mocno osłabionym.

W ostatnim wreszcie meczu zmierzą swe siły drużyny Widzewa i Burzy. Mecz odbędzie się nie jak początkowo było wyznaczone w Pabjanicach lecz na boisku Widzewa i z tej przyczyny większe szanse na zwycięstwo ma zespół gospodarzy.

Przykładna kara

Poznań, 1 października.

Zarząd Poznańskiego Okręgowego Związku Piłkarskiego ukarał dożywotnią dyskwalifikacją gospodarza sekcji piłkarskiej KS „Ostrovia" p. Świątka za zranienie sędziego p. Tomaszewskiego po meczu Ostrovia — KPW Poznań.

Beczki piwa i 50 zł.
zażądali piłkarze za dwa punkty

Beczkę piwa i 50 złotych zażądali gracze TSKłaj B klasowego klubu piłkarskiego w Krakowie od KS Borek za oddanie 2 punk. walkowerem. Sprawa wyszła na jaw przed dokonaniem tranzakcji i w związku z tym krakowskie władze piłkarskie przeprowadzają energiczne dochodzenie.

„Nieboszczyk" Zamorra
żyje i pracuje

Prasa całego świata rozpisywała się szeroko na temat śmierci znakomitego bramkarza hiszpańskiego Zamorry, który rzekomo miał być rozstrzelany. Korespondent wiedeńskiego Sporttageblattu w depeszy z dnia 29 bm. donosi, że odwiedził Zamorrę w Madrycie. Zamorra jest zdrów jak ryba i z uśmiechem odpowiada jak to z prasy zagranicznej dowiedział się, że został rozstrzelany.

Korespondent wiedeńskiego pisma dodaje od siebie, że Zamorra pracuje spokojnie w jednym z pism madryckich jako referent sportowy i z krwawymi walkami w Hiszpanji nie ma nic wspólnego.

Parę wierszy
z różnych dziedzin

W pierwszych dniach grudnia przyjeżdża do Łodzi trener atletyczny PZA p. Fäldak, który prowadzić będzie treningi z zapaśnikami łódzkimi.

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie na boisku Widzewa o godz. 15.30 towarzyski mecz piłkarski między Widzewem a Bar Kochbą.

W ciągu soboty i niedzieli rozegrany zostanie na boisku Sokoła przy ul. Tylnej 7 pięciobój atletyczny o mistrzostwo okręgu.

Konflikt między prezesem ŁOZK p. Szymskim a centralnymi władzami kolarskimi w Warszawie został zlikwidowany.

W biegu maratońskim o mistrzostwo Polski, który rozegrany zostanie w niedzielę we Lwowie startują dwaj łodzianie członkowie Strzeleckiego KS exmistrz Polski Soduła i Brzeziński.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 — Pocz. o g. 4

OTWARCIE SEZONU! OSTATNIE DNI! Największy film dżunglowy p. t.

NOWE PRZYGODY TARZANA

W roli gł.: HERMAN BRIX (Pogromca Weissmüllera).

Uwaga: Film wyświetlany poraz 1-szy w Łodzi. Bilety wolnego wejścia nieważne.

KINO TEATR ADRIA — Pocz. o g. 5

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16 — Pocz. o g. 4

DZIŚ PREMJERA! Najweselsza polska komedja wojskowa p. t.

„DODEK NA FRONCIE"

w roli głównej król humoru ADOLF DYMSZA

Minjatury

Humor dla wszystkich

Pan Hieronim wydał córkę za mąż.
Znajomy zwraca się doń:
— No, jak tam pańska córka?... Czy dobrą partie zrobiła?
Pan Hieronim kręci nosem i odpowiada:
— Nieszczególną... Ale na początek dobre i to!...

* * *

Do biura matrymonialnego wpada zdenerwowany pan Miętus i krzyczy:
Panie, to skandal!... Ja pana prosiłem o trzydziestoletnią wdówkę, a pan mi dał starą babę, która ma 53 lata!... To jest oszustwo!...
— Żadne oszustwo, przepraszam... Pan prosił o trzydziestoletnią wdowę i pan otrzymał to, o co pan prosił: — ona jest rzeczywiście trzydzieści lat wdową!

* * *

O godzinie drugiej w nocy podchodzi do policjanta na rogu zawiany gość i pyta:
— Panie postronkowy, psie... psiepraszam najmocniej ...czy pan przy... przypadkiem nie widział takiego małego pies... pieska?...
— Nie...
— Psie... psiepraszam, a ile lat pan już służy w po... policji?
— Dziesięć...
— Phi!.. To dziwne... Dzie... dziesięć lat służył pan w po... policji i nie widział pan jeszcze małego pies... pieska?

* * *

W Grajdołku posterunkowy oznajmia swemu przełożonemu:
— Panie przodowniku, melduję posłusznie, że złapaliśmy tej nocy złodzieja...
— A to świetnie... — chwali przodownik.— A gdzie on jest?
— Melduję posłusznie — uciekł.

* * *

W pewnym towarzystwie jedna z pań zwraca się do lekarza:
— Panie doktorze, proszę mi wyjaśnić, dlaczego między zwierzętami jest mniej chorych, niż między ludźmi?
Lekarz zastanawiał się długo, wreszcie odparł:
— Bo ja wiem?... Może dlatego, że na stu lekarzy przypada przeciętnie jeden weterynarz...

* * *

Mayer przywołuje kelnera i powiada doń:
— Panie starszy, ładna restauracja!... Zamawiam klops — nie ma!... Proszę o befsztyk z cebulką — nie ma!... Chcę kawałek ryby — też nie ma!... Nie zawracaj mi pan głowy!... Proszę mi podać moje palto, odchodzę!
— Bardzo przepraszam, ale palta też już nie ma...

Pieniądze, o których mówi cały świat

Na zdjęciu widzimy jednostki monetarne tych państw, które obniżyły wartość swoich pieniędzy: 1 funt angielski, 1 dolar amerykański, 1 frank francuski, 1 belga belgijska, 1 gulden holenderski, 1 frank szwajcarski.

Pogrzeb króla cyganów

W Austrii zmarł król cyganów Piotr Bados. Na zdjęciu widzimy jego pogrzeb, który odbył się z wielką uroczystością, przy udziale nieprzebranych tłumów.

HISZPANIA ZAMIENIA SIE W RUINY.

W miarę trwania wojny domowej, Hiszpania zamienia się w ruiny. Na zdjęciu widzimy uszkodzony całkowicie most kolejowy.

OGIEŃ Z ŻUŁOWA NA ROSSIE.

W związku z inauguracją w Wilnie lekkoatletycznych mistrzostw Polski został przeniesiony przez specjalną sztafetę ogień z płonącego ogniska w Żułowie do Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa w Wilnie. Pochodnia z ogniem z miejsca urodzenia Wielkiego Marszałka była niesiona na trasie 60-kilometrowej i zapaliła znicz przy Mauzoleum Marszałka płonący przez cały czas trwania mistrzostw. Zdjęcie nasze przedstawia sztafetę z ogniem z Żułowa po przybyciu na cmentarz Rossa.

Codzienna nowelka „Exoressu"

Samobójstwo Marty

— Czemu jesteś smutny? — pytała Marta w ostatnich dniach Jana.

— Smutny? — uśmiechał się sztucznie — Nieprawda. Jestem w doskonałym humorze.

Marta spoglądała nań uważnie.

Wiedziała, że jest przybity. Nie mógł znaleźć wyjścia ze ślepego zaułka, w którym się znaleźli.

Marta była zwykłą ekspedientką sklepową. Pochodziła z ubogiej robotniczej rodziny. Okrągła sierota, wychowana przez krewnych, już od paru lat musiała sama zarabiać na życie.

Jan, był synem lekarza. Ojcu jego w ostatnich latach nieszczególnie się wiodło. Jan skończył wydział prawny uniwersytetu i musiał myśleć o zarobku. Daremnie jednak starał się o posadę.

Jan nigdy nie mówił Marcie o Henryce.

Ale ona wiedziała o wszystkiem. Henryka była córką przyjaciela jego ojca. wiceprezesa sądu.

Jej ojciec pragnął, by Jan ożenił się z Henryką. Henryka od najmłodszych lat przyjaźniła się z Janem i kochała go całym sercem.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że ten związek małżeński utorowałby Janowi drogę do kariery.

Stary lekarz coraz natarczywiej domagał się od Jana, by wreszcie oświadczył się.

Młody mężczyzna nie mógł jednak tego uczynić. Kochał Martę... Gdy powiedział o tem ojcu, ten kategorycznie zażądał, by zerwał z dziewczyną.

Jak ukrywał wszystko przed Martą.

Ale dziewczyna doskonale wiedziała o jego przeżyciach i w czasie bezsennych nocy zastanawiała się, jak winna postąpić.

Wreszcie postanowiła.

Musi odejść. Na zawsze...

Poprzedniego wieczoru była z Janem w kinie. Odprowadził ją do domu i obiecał, że przyjdzie nazajutrz o godzinie dziewiątej wieczorem.

Marta zadecydowała, że już więcej się nie zobaczą.

Nazajutrz pracowała tylko do piątej. Zwolniła się.

Około szóstej znalazła się w swym pokoiku.

Zasiadła natychmiast do pisania..

Był to jej ostatni list. Brzmiał następująco:

— Najdroższy mój Janku!

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że muszę ustąpić. Chodzi o Twoją karierę, Twoją przyszłość. Henryka jest córką wiceprezesa sądu. Jej ojciec pomoże Ci dojść do celu. A ja... Cóż mógłabym Ci dać prócz miłości?... Przeszkadzałabym Ci tylko w życiu!

Wiem, że mnie kochasz i dlatego sam nie odszedłeś ode mnie. Ale, gdy się usunę, po pewnym czasie o mnie zapomnisz i będziesz mógł, zgodnie z wolą Twego Ojca, ożenić się z Henryka.

Początkowo postanowiłam wyjechać do innego miasta i tam rozpocząć nowe życie. Potrafiłabym się ukryć, że nie zdołałbyś mnie odnaleźć.

Ale zrezygnowałam z tego planu. Doszłam do wniosku, że nie potrafiłabym żyć bez Ciebie. Dlatego też schodzę z tego świata...

Trudno, tak chciał los... Nie mogę znaleźć innego wyjścia... Wiem, że trudno Ci będzie przeboleć moją śmierć, ale jesteś jeszcze młody i po pewnym czasie o wszystkim zapomnisz.

Gdy list ten dojdzie do Twoich rąk, nie będę już żyła.

Żegnaj, mój najukochańszy Życzę Ci dużo szczęścia!

Twoja Marta.

Przeczytała list swój kilkakrotnie i wreszcie włożyła do koperty, której nie zalepiła. Gdy Janek przyjdzie o dziewiątej, znajdzie list na stole.

Usiadła na kanapie. Pomyślała o ciotce, u której się wychowała. Czy nie należało do niej również napisać?

Po krótkim namyśle doszła do wniosku, że jest to zbyteczne Ciotka właściwie nigdy jej nie kochała. A w ostatnich latach zupełnie nie interesowała się jej losem.

Podniosła się z kanapy i spojrzała na zegar. Zbliżała się godzina siódma. Należało jaknajszybciej skończyć z życiem.

Na stole stała buteleczka z trucizną, którą rano kupiła w aptece.

Marta uswiadomiła sobie nagle, że ma zaledwie dwadzieścia lat, że dopiero rozpoczyna życie. Może podrzeć list, napisać inny i natychmiast wyjechać?

Janek jej nie odszuka. Będzie mogła co pewien czas przyjeżdżać i zdaleka przyglądać się jego życiu.

Walka trwała krótko. Marta postanowiła umrzeć.

Stanęła przy oknie.

Z podwórza dobiegały do niej dźwięki muzyki. Czterej młodzi chłopcy grali rzewne tango...

Przypomniało jej się, jak tańczyła z Jankiem. Jak on pięknie wyglądał, gdy przed tygodniem byli na dancingu! Wszystkie kobiety z zazdrością na nią spoglądały.

Marta sięgnęła po buteleczkę.

Otworzyła ją i jednym haustem wychyliła zawartość...

— — — — — — — —

Na zegarze wybiła godzina ósma...

Marta umyślnie nie zamknęła drzwi swego mieszkanka. Nie chciała, by Janek musiał wzywać ślusarza.

Stefania, dawna koleżanka Marty, znalazłszy się przypadkowo w tej kamienicy, postanowiła ją odwiedzić.

Dziewczyna zdziwiła się, że drzwi są niedomknięte. Weszła do pokoju.

Marta leżała na podłodze. Była nieprzytomna...

Przerażona Stefania wszczęła alarm. Wezwano natychmiast pogotowie.

Lekarz zjawił się po dziesięciu minutach. Udzielił nieszczęsnej pierwszej pomocy i kazał ją przewieść do szpitala.

Gdy już wychodził z pokoju, zauważył list, leżący na stole. Przeczytał nazwisko adresata i szybko rozerwał kopertę.

Treść listu musiała na nim wywrzeć duże wrażenie.

Jak nieprzytomny, wybiegł z mieszkania...

— — — — — — — —

Stary lekarz był ojcem Janka.

Marta, dzięki jego troskliwej opiece, po paru tygodniach powróciła do zdrowia.

Lekarz udzielił młodym swego błogosławieństwa.

Po dwuch miesiącach Marta została żoną Janka.

DOL.

Za wydawce i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49.